Jeden zrezygnował, podaje portal pagineromaniste.com. Z szalonej aukcji o Alissona wypada Liverpool. Nie tyle z powodu wyboru The Reds, do tej pory jedynego klubu, który przedstawił Romie oficjalną ofertę (40 mln euro, która z bonusami mogłaby dojść do 50) po meczu Inter-Roma, ale z powodu bezpośredniej woli brazylijskiego bramkarza.

Alisson i jego otoczenie, którym pochlebiają stałe sygnały uwielbienia z miasta Beatlesów, podziękowali Liverpoolowi za zainteresowanie, ale też pokazali Jurgenowi Kloppowi, że transfer na Anfield nie znajduje się na szczycie piłkarskich preferencji numeru jeden Giallorossich i reprezentacji Brazylii. Na tyle, że Liverpool, rozumiejąc aluzję, ruszył w pogoń za Andriy Luninem (rocznik 1999) z reprezentacji Ukrainy i Zorji Ługańsk. W kolejce zainteresowanych pozostają na ten moment Real Madryt, PSG (mocne zainteresowanie Donnarummą), Bayern Monachium i bardziej w tyle Arsenal. Napoli, mimo zauroczenia ze strony De Laurentiisa i pewnych bezpośrednich sondaży ze strony prezydenta Azzurrich, zdało już sobie sprawę, że nie może rywalizować z konkurencją. Minimalna cena, aby zacząć negocjacje, wzrosła w ostatnim miesiącu z 70 do 80 mln euro.

W teorii sprzedaż nie znajduje się w planach Romy: w oczekiwaniu na konkretne oferty w Trigorii pracują nad strategią odnowienia umowy. Celem Monchiego jest dogranie kontraktu przed Mundialem w Rosji. Między 3,5 a 4 mln euro netto za sezon gry (plus rosnące bonusy) to baza wyjściowa nowego wynagrodzenia do zaoferowania najbardziej kuszącemu bramkarzowi na rynku, aby podpisać przedłużenie porozumienia. Najlepiej, z punktu widzenia Romy, bez klauzuli sprzedaży.

Autor: abruzzi